№ 116. Kraków 24 Maja — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 23 maja.

DOKUMENTA
tyczące się konferencyi wiedeńskiéj
ZŁOŻONE W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

(Dalszy ciąg. — Patrz *Czas* N. 110, 111, 112, 113, 114 i 115).

N. XI.

Protokół (N. 10) *konferencyi odbytéj w Wiedniu 17go kwietnia 1855 r.*

Obecni: ci sami.

Po odczytaniu i podpisaniu protokółu z 9go b. m., hrabia Buol oznajmia, że książę Gorczaków zawiadomił go o przybyciu odpowiedzi od dworu cesarsko-rosyjskiego, na przedstawienie jakie mu uczynili pełnomocnicy.

Książę Gorczakow powiada, iż dwór jego jakkolwiek ocenia w zupełności powody, które skłoniły członków konferencyi do zostawienia gabinetowi petersburgskiemu inicyatywy w propozycyach tyczących się rozwinięcia trzeciego punktu, nie sądzi jednak, aby mu wypadało korzystać z położenia w jakiém go postawiono. Stósownie do oświadczenia uczynionego na zebraniu 17go stycznia, upoważnił swych pełnomocników do wejścia poważnie i z szczerą chęcią dojścia do układów w rozbiorze postanowień, któreby były proponowane, byle tylko były tego rodzaju, iżby nie nadwyrężały praw zwierzchniczych Cesarza Rosyi na jego własnem terytoryum. Pod tym względem przyjmuje on formę jaką lord John Russell dał kwestyi, gdy oświadczył w konferencyi z 26go marca, że warunki pokoju najlepsze i jedynie przypuścić się dające, byłyby te, które osłaniając honor Rosyi, wystarczałyby oraz dla bezpieczeństwa Europy i zdolne byłyby przeszkodzić powrotowi istniejących zawikłań.

Pan Drouyn de Lhuys wyraża głęboki żal, na widok, że inicyatywa która w konferencyi poprzednio odbytéj na któréj nie był obecnym, po zwłoce ośmnastodniowéj, opuszczoną została przez Rosyą i zwróconą sprawcom propozycyi. Żal jego jest tem więcéj szczery, że sprzymierzeni w nadziei wypadku całkiem przeciwnego, nie przygotowali się wcale do uczynienia natychmiast propozycyj. Mniema przeto, że pełnomocnicy mocarstw sprzymierzonych, winni się zebrać w celu naradzenia się w téj kwestyi. Minister francuzki przez wzgląd na ważność zastrzeżeń jakie uczynił książę Gorczakow, uważa się być zobowiązanym zażądać obszerniejszego tłumaczenia co do donośności jaką ten pełnomocnik do rzeczonych zastrzeżeń przywiązuje. Życzy sobie wiedzieć, czyliby Rosya uważała prawa swe zwierzchnicze za naruszone, gdyby była pozbawioną wolności budowania na morzu Czarnem liczby nieograniczonéj okrętów wojennych.

Książę Gorczakow odpowiada, że Rosya nie przystanie nigdy na to, aby siła jéj marynarki ograniczoną być miała do pewnéj liczby naprzód oznaczonéj okrętów, czy to przez traktat, czyli to innym jakimkolwiekbądź sposobem. Podziela żal wyrażony przez pana Drouyn de Lhuys, co do zwłoki przez negocyacye doznanéj. Zwłokę przypisać należy wyłącznie wielkiéj odległości jaką przebiedz wypadało. Dodaje, że pełnomocnicy rosyjscy gotowi byli dyskutować kwestyą 26go marca; że jeżeli udali się do swego dworu, uczynili to tylko aby uwzględnić jednomyślne życzenie jakie im w téj mierze wyrażono. Co się zaś tyczy konieczności któraby według p. Drouyn de Lhuys istniała dla sprzymierzonych, porozumienia się przed uczynieniem dalszych propozycyj: książę Gorczakow uważa ten sposób postępowania jako będący w sprzeczności z zasadą wyrażaną na zebraniach przygotowawczych w grudniu i styczniu odbytych, według któréj to zasady powiedzianem było, że każde mocarstwo zachowa zupełną wolność w ocenianiu rozwinięcia czterech zasad negocyacyj.

Baron Bourqueney podziela żal wyrażony przez ministra francuzkiego spraw zagranicznych. Odpowiadając na ostatnią uwagę księcia Gorczakowa powiada, że członkowie konferencyi mieli prawo naradzenia się z sobą, skoro podpisali protokół.

Lord John Russell nie może ukryć zadziwienia w jakie go wprawiło oświadczenie ks. Gorczakowa. Skoro pozostawiono inicyatywę Rosyi, chciano jéj dać sposobność uczynienia propozycyj zgadzających się z jéj honorem. Historya podaje wiele przykładów, gdzie wielcy i znakomici panujący ożywieni szczerą chęcią powstrzymania wylewu krwi lub uprzedzenia zerwania traktatu i nieszczęść wojny jakieby ztąd wyniknęły, przystawali na ograniczenie swych praw zwierzchniczych na swém własném terytoryum. Przytacza przykład Ludwika XIV i zburzenie Dunkierki; kilka innych wypadków jakie wynikły z traktatów zawartych między W. Brytanią i Francyą a Stanami Zjednoczonemi, aby uniknąć wojny. Spodziewał się, że Rosya uczyni dobrowolnie propozycye w celu przywrócenia pokoju. Od chwili jak dwór petersburgski nie przyjął inicyatywy co do tego punktu, szanse udania się negocyacyi zmalały znacznie w jego oczach.

Książę Gorczaków odpowiada, że mocarstwo pierwszego rzędu, nie mogłoby przyjąć ograniczeń w rodzaju tych o jakich lord John Russell wzmiankuje, chyba tylko w razie doznania długiego szeregu klęsk i nieszczęść. Przykład Dunkierki nie da się w żaden sposób zastósować do obecnego położenia Rosyi. Co się zaś tyczy zmniejszenia szans pokojowych, pełnomocnik rosyjski prosi lorda John Russell, aby zechciał wziąść na uwagę, że Rosya jeden tylko punkt wykluczyła z dyskusyi, a jest gotową wziąść pod rozwagę wszelkie rozwiązanie jakieby proponowano, prócz tego jakie odsunęła.

Pan Drouyn de Lhuys objawia życzenie, aby oddalono jak tylko być można wszystkie kwestye tyczące się godności. Skoro tylko jaki warunek otrzymał sankcyą wspólnéj zgody, nikt utrzymywać nie może, aby zwierzchnictwo ograniczonem być miało, ani też tém samém, aby honor miał być naruszonym. Sama Rosya gdy przystała w biegu negocyacyj na ograniczenie niektórych swoich praw, jak naprzykład na wysepkach Dunaju—podpisała warunki wcale zaszczytne.

Książę Gorczakow przystaje na to, że honor jest nietknięty, gdy jest wspólna zgoda. Na tem też właśnie polu zdawało się Rosyi, że może przystąpić szczerze do układów tyczących się Dunaju. Rzecz miałaby się całkiem inaczéj, co do ograniczenia jej sił na morzu Czarnem. Wszelako książę Gorczakow nie chce bynajmniéj wykluczać z góry dyskusyi o każdéj propozycyi dążącéj do tego celu, ale tylko zastrzega sobie prawo odmówienia swego przyzwolenia.

Hrabia Westmoreland wyraża nadzieję, że zasada wzajemnéj ugody między państwami graniczącemi nie będzie odrzuconą przez pełnomocników rosyjskich. Dodaje, iż podziela również przykre wrażenie jakie na innych pełnomocnikach sprawiła odpowiedź gabinetu petersburgskiego, odmawiająca wzięcie inicyatywy w mających się uczynić propozycyach.

Ali pasza mniema podobnie jak minister spraw zagranicznych Francyi, iż koniecznem jest porozumieć się poprzednio co do propozycyi przez wzgląd na nową fazę w jaką weszła kwestya od chwili ostatniego oświadczenia pełnomocników rosyjskich. Nie pojmuję jakby można dojść do lepszego porozumienia się, gdyby każden z pełnomocników chciał przedłożyć konferencyi projekt do ugody wypracowany bez poprzedniego porozumienia się. Ten sposób postępowania zdawałby mu się nadto być w sprzeczności z wzajemnemi zobowiązaniami jakie istnieją między mocarstwami sprzymierzonemi. Dodaje jednakowo, że to jego zdaniem ograniczenie sił morskich na morzu Czarnem jest jedynym sposobem rozwiązania kwestyi praktycznym a oraz honorowym dla wszystkich stron.

Baron Prokesch objawia zdanie, że skoro mocarstwa sprzymierzone naradzały się między sobą co do czterech podstaw negocyacyi, nie ma nic loiczniejszego nad to, aby się naradziły jeszcze nad zastósowaniem tychże podstaw.

Hrabia Buol podziela żal wyrażony przez pełnomocników Francyi i Anglii nad tem, że odpowiedź gabinetu petersburgskiego nie jest tego rodzaju, aby służyć mogła za punkt wyjścia do przyszłych obrad. Byłby sobie życzył, aby dwór cesarsko-rosyjski nietylko był ocenił uczucia jakie spowodowały wezwanie do wzięcia inicyatywy, ale nadto, aby go były uderzyły łatwości, jakie przyjęcie tego wezwania mogło przedstawić dla udania się negocyacyj. Co zaś do sposobu postępowania zaproponowanego przez ministra spraw zagranicznych Francyi, zdaje mu się, iż jest tylko następstwem naturalném położenia i drogi, jaką do dziś dnia postępowano. Sposób ten nietylko że nie ma żadnéj cechy nieprzyjaznéj przeciw komukolwiek bądź, ale nawet skutkiem jego będzie przyspieszenie i ułatwienie negocyacyj.

Wszczyna się dyskusya między pełnomocnikami rosyjskiemi z jednéj strony, a austryackiemi i francuskiemi z drugiéj nad kwestyą, czyli narada poprzednia między czterema sprzymierzonemi byłaby przeciwną lub nie, zasadzie postawionéj według zdania księcia Gorczakowa w konferencyach przygotowawczych, to jest: że pełnomocnicy uznawszy jednozgodność swego sposobu widzenia co do podstaw pokoju, zachowają zupełną wolność w tłumaczeniu i rozwinięciu tych podstaw.

Pan Drouyn de Lhuys dowodzi, że sprzymierzeni w traktacie z 2go grudnia zobowiązali się wzajemnie, iż nie będą wchodzić w żadne układy z Rosyą, nie naradziwszy się poprzednio w téj mierze; zaczem idzie, że nic naturalniejszego jak widzieć w negocyacyach obecnych z jednéj strony sprzymierzonych jako ciało zbiorowe, a z drugiéj strony Rosyą.

Na to odpowiada książę Gorczaków, że nie chcąc wcale taić faktu tego przymierza, opiera on obecny przypadek na różnicy, jaka istnieje między mocarstwem prowadzącem wojnę, a mocarstwem, które lubo jest w przymierzu z pierwszém, samo jednak wojny nie prowadzi. Twierdzi, że gdy podpisano traktat 2go grudnia, którego celem było oznaczyć podstawy pokoju, nie było oznaczonéj żadnéj przeszkody w tłumaczeniu tych podstaw; podobnie jak Austrya w razie, gdyby się pokój nie przywrócił, miała wolność sądu które mocarstwo postawiło w téj mierze przeszkody.

Baron Bourqueney nie zaprzecza, aby każden z pełnomocników nie miał zachować wolności swego zdania w chwili, kiedy bierze udział w naradach konferencyi, ale uważa jako następstwo traktatu 2go grudnia niepodlegające żadnéj dyskusyi, aby sprzymierzeni starali się dojść do wspólności zdania w obec swego wspólnego przeciwnika.

Pan Titoff protestuje przeciw zdaniu, aby Rosya miała być przeciwnikiem Austryi. Utrzymuje, że sposób proponowany pociągnąłby za sobą nietylko postawienie nowéj konferencyi obok konferencyi ogólnéj, ale nadto pod względem praktycznym naraziłby obrady na opłakaną zwłokę.

Pan Drouyn de Lhuys odpowiada, że proponowana przez niego narada poprzednia nie jest faktem ani nowym ani legalnym. Francya żąda téj narady od swych sprzymierzonych jako prawa; co do niego widzi on powody do zwłoki jedynie w przeciwnym systemacie; nakoniec, że skoro sprzymierzeni czekali na propozycye od Rosyi, których ta nie przedstawiła, sprawiedliwą jest rzeczą, aby teraz oni z kolei wszelką zwrócili baczność na postawienie propozycyj za wspólną zgodą i to w jak najkrótszym czasie.

Hrabia Buol łączy się do propozycyi p. Drouyn de Lhuys tak co do zasady, jako też przez wzgląd na praktyczne korzyści wynikające z jéj zastósowania, korzyści już doświadczone w biegu dyskusyi nad dwiema podstawami poprzedniemi, a nieprzesądzające w niczém wolności opinii każdéj ze stron umowę zawierających.

Pan Titoff zwraca uwagę, że ze wszystkich sposobów jakichby użyć można, najstósowniejszym byłby ze względu na same fakta i na wymagania z położenia rzeczy wynikłe, aby inicyatywę wzięła W. Porta.

Pan Drouyn de Lhuys oświadcza, że sprzymierzeni uwzględnią całą ważność téj inicyatywy w poprzedniéj między sobą naradzie.

Pełnomocnicy zastrzegają sobie prawo porozumie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XX.

P. Jakób i jego rozprawa muzyczna — Arcy Bractwo literackie przy tutejszéj Farze — Król Jan IIIci — Muzyka i miłość — P. Zofia Malhomme i muzyka — Powieści poetyczne Seweryny z Żochowskich Pruszakowéj — Życie Kopernika przez D. Szulca — Ostatnie chwile Kopernika przez Wacława Szymanowskiego.

„Żebyś mnie jegomość zabił, to bym ci nieumiał powiedzieć, kto on był, lub kto go rodził; dość że wyrzekł te pamiętne słowa: że muzyka tak jest potrzebna dla duszy, jak jadło i napój dla ciała." —

—„Nieprzeczę temu, ale także słyszałem, że często i najznakomitsi na świecie ludzie, co na inném znów zasłynęli polu, nie byli wcale zwolennikami muzyki." —

Taką rozmowę zawiązały pomiędzy sobą dwie podeszłe osoby, z których jedna, jak wnosić należało z ubielonego na głowie włosa i pooranego latami czoła, mogła śmiało się liczyć do zeszłowiecznych zabytków; druga zaś lubo nieco młodsza, ale także widać niepierwszéj młodości, jak o tém świadczyły resztki siwizny rozproszone jak widety do koła gładkiéj łysiny.

Oba siedzieli w bardzo porządnym lubo cichym i mało znanym zakątku, do którego mają przystęp uprzywilejowane jedynie osoby. W Warszawie są zakłady odwiedzane ciągle przez jedne i też same osoby, i w których obca noga nigdy niepostanie, a jeżeli przypadkiem wciśnie się tam jaki podsłuchliwy intruz, wszyscy obecni stronią od niego jako od nieznajomego, a uprzejma gosposia, albo pan gospodarz, odmówią nawet każdemu żądaniu jego, pomimo iż takiemi samemi pieniędzmi chce płacić, jak inni.

Dwaj owi staruszkowie siedzieli właśnie przy stole spoglądając na kufle, w których aż po nad wręby wznosiła się piana, i wtedy to właśnie zawiązała się owa rozmowa, prowadzona głównie przez starszego z nich to jest pana Jakóba, bo tém imieniem mianował go ciągle drugi.

Posłyszawszy przeto zawiązek owéj rozmowy, przysunąłem się bliżéj i całą moją uwagę skierowałem na p. Jakóba, który odpowiadając na uczyniony mu przez sąsiada zarzut, tak daléj prowadził:

—„Słyszałem to nieraz, ale ktoby tam wierzył takim bredniom. Jeżelić muzyka i do kamienia przemawia, jakże tu przypuścić, aby nie miała uczynić wrażenia na człowieku, obdarzonym sercem i duszą.

„U nas dobrodzieju, muzyka od najdawniejszych istniała już czasów, dowód więc, że musiało to być coś dobrego, kiedy się o nią starali, ba i uprawiali pradziady nasze, co to jak waszeci wiadomo, za lada drobnostką i głupstwem niegonili jak dziś. Poczęła się ona najpierw w murach kościelnych, a z czasem przeszła na dwory, gdzie nietylko królowie, ale najpierwsi magnaci i szlachta, otaczając się kapelami dworskiemi, podtrzymywali ją nieustannie. Ślady tego, mianowicie co do kościołów, dotąd jeszcze znajdziemy po archiwach katedralnych, tylko rozumie się niewszyscy o tém wiedzą, albo wiedząc niechcą się zająć mozolném szperaniem. Kilka temu miesięcy, jak wpadła mi w rękę księga świata, gdzie znalazłem ciekawy opis co do dawnych muzyk w Polsce.

„Opis to niezły, tylko niedość jeszcze historyczny. Pamiętam także jakąś broszurkę, w któréj autor skreślił wszystkie dzieła religijno-muzyczne znajdujące się w katedrze krakowskiéj. Ciekawy też jestem czy to się przechowało podziś dzień w Krakowie, zwłaszcza po owym strasznym pożarze, jaki przed kilku laty nawiedził to miasto." —

„—Zresztą, co do katedry krakowskiéj, to nie jestem pewny, tak daléj mówił p. Jakób, ależ u nas dobrodzieju, przy tutejszéj farze, cóż to były za skarby, co za muzykalia. Będąc jeszcze pauprem i należąc do chórow, jako alt niezgorszy, napatrzyłem się temu.

„Wprawdzie król jegomość, to jest Stanisław, chociaż protegował i cenił sztuki, mało znał się na muzyce, albo wcale nic, ale to nieprzeszkadzało aby ją popierał na równi z innemi pięknemi sztukami. Opowiadano mi, ale to już bardzo dawno, bo jakoś na początku tego stulecia, że gdy z powodu różnych okoliczności, jakim kraj ten uległ, zaprzestano wykonywania muzykalii w farze, wówczas wszystkie owe skarby, to jest nóty i głosy złożono pod strychem na zamku, i że potém w lat kilka, tak strych wypróżniono, iż ani jedna nótka niezostała.

—„To jeszcze nie wielka bieda; boć zawsze rozeszły się one między ludźmi, a przynajmniéj przeszły do ich księgozbiorów" przerwał towarzysz p. Jakóba, ale ten posłyszawszy to, niedał mu dokończyć i prawie z oburzeniem zawołał:

—„Do jakich księgozbiorów u kata; czy jegomość ze mnie żartujesz? Toć to mularczyki i kominiarczyki, co strych nawiedzali drapiąc się na dachy już to dla reparacyi, już czyszczenia kominów, uprzątnęli zwolna te nieocenione zabytki, wynosząc je od czasu do czasu pakami, i puszczając za kieliszek wódki lub kilka groszy szynkarzom albo innym składnikom, którzy następnie w owe utwory obwijali pieprz i słoninę, albo mydła i łojówki. Piękne mi księgozbiory; szukajno ich jegomość teraz po świecie, kiedy już przeszło pół wieku od owego czasu minęło. A że było czego żałować, niema wątpliwości, bo któż zaprzeczy, że tam były blisko dwuwiekowe skarby, które wykonywano jeszcze przez owe arcybractwo literackie, istniejące do dziś dnia przy katedrze ś. Jana?"

P. Jakób miał słuszność, bo owe arcybractwo o którém wspomina, założone zostało 20 maja 1669 roku przez magistrat Warszawy, w celu śpiewania pieśni podczas nabożeństw. Król Michał Korybut książę Wiszniowiecki, zatwierdził je tegoż roku 15go października; a roku pańskiego 1673 dnia 2go marca otrzymało sankcyę Papieża Inocentego XI. Król Jan III. Sobieski utwierdził je w trzy lata późniéj, to jest 1676 na wieczne czasy, powiększył fundusze jego i zapisał się jako opiekun w księgę arcybractwa, wraz z całą swoją rodziną.

Co więcéj nawet, o ile tylko wolny czas mu dozwalał, zawsze o 9téj rano przybywał na nabożeństwo, a zająwszy miejsce pomiędzy konfratrami, śpiewał wraz z niemi różne pienia i hymny podczas nabożeństwa. Za przykładem pobożnego króla jegomości, poszli wszyscy następcy jego, a konfraternia wzmogła się bardzo, licząc w swém gronie, wszystkich poźniejszych monarchów. Ostatnim takim członkiem był Fryderyk August król saski książę warszawski, wpisany w księgę również z całą swoją rodziną. Oprócz tego znajdują się tam także imiona najznakomitszych dworów w Polsce wyznania rzymsko-katolickiego.

Na tem skończyła się dnia tego owa ciekawa p. Jakóba rozmowa, chociaż mam nadzieję, że nie poraz ostatni udało mi się ją schwycić, i że kiedyś znowu przy sposobności, zajrzawszy w to miejsce, zdołam powtórnie unieść, niektóre z tych wspomnień, rzucające światło na stan i rozwój téj pięknej sztuki w kraju tutejszym, zwłaszcza, gdy od niejakiego czasu, powszechnie tu się w niej rozmiłowano.

Przecież nie tak dawno jak młoda dziewczyna.... ujęta grą pewnego młodzieńca, zapragnęła oddać mu wraz

nia się następnie co do dnia w którym się zbiorą na nową konferencyę.

(podp.) *Buol-Schauenstein, Prokesch-Osten, Drouyn de Lhuys, Bourqueney, J. Russell, Westmoreland, Aali, Aarif, Gortschakoff, Titoff.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya Czasu.

Z Nadwiśla 15 maja.

Ziścić się miały nadzieje naszéj okolicy w korespondencyi z dnia 26 lipca r. p. wyrażone, iż JE. Prezydent krajowy JW. hr. Mercardin pełen najlepszych chęci dla dobra kraju, z gorliwą pomocą JW. Radzcy Merkla i Dyrektora budownictwa Wgo Szenkla, doprowadzi do skutku dalsze sypanie wałów.

Jakoż w drodze urzędowéj tak szybko przeprowadzone były prace przygotowawcze, że mimo pory spóźnionéj jeszcze w listopadzie r. z. robotę wałów w okolicy Szczucina nakazano.

Co zbyt ostra zima dokazać niedozwoliła, i teraz mimo obecności od czterech tygodni urzędnika technicznego, przeznaczonego do kierowania temi robotami, mimo surowych nakazów władz krajowych, rozpoczęcia za pilną uznanéj roboty, mimo najlepszych chęci Starosty naszego obwodu JW. Hejderer, daléj postąpić niemoże, bo natrafia na systematyczny opór ościennych gromad do téj budowli zobowiązanych.

Tu już widoczna, że wstręt do pracy zabezpieczającéj przyszłe mienie, u naszego ludu jest chorobą moralną, dającą się lada podnietą w stan gorączkowy zamienić, a chociaż do swego kawałka ziemi tyle okazuje przywiązania, niewielkie z niéj umie ciągnąć korzyści, a małe mając potrzeby, z wiarą w fatalizm i rezygnacyą na przyszłość, tę tylko sobie zostawia pociechę, iż w razie spotkać go mogącéj klęski, znajdzie zaspokojenie pierwszych potrzeb we wsparciu Opatrzności.

Nadzwyczajna zima, a szczególniéj spadłe w kwietniu śniegi, nadzwyczajne massy wód miejscowych utworzyły, a zamulone kanały i rowy niedozwoliły dotąd ściągu wód do Wisły; przeto żyta i pszenice w części znacznéj wymokły.

Niejeden sąsiad wpuszcza drugiemu wodę, nieczując się obowiązanym do utrzymania i czyszczenia kanałów, niejeden gwałtem wodę tamuje; wszystko idzie prawem gwałtu. W prawie cywilném brak przepisów służebnictwa przyjmowania wody, zastąpiony jest czuwaniem władz politycznych, które niemogą i nie są w stanie często rozstrzygać kwestyi uszkodzenia, lub wynadgrodzenia cudzéj własności i krzywdy.

Do ogółu powodów nieurodzaju i zmniejszonéj produkcyi, mogłoby Nadwiśle, szczególniéj teraz, nowe dostarczyć kompendia.

Wiedeń 22 maja. Czytamy w *Ost-Deutsche-Post:* Dyplomacya od tygodnia na nowo nader czynna. Usiłowania w celu porozumienia się nad trzecim punktem bynajmniéj nie są zaniechane, i nowe propozycye mają nastąpić, które niezadługo sprowadzą nowe zebranie się narad konferencyjnych. Mimo tego nikt się w Wiedniu nie łudzi, że udział Austryi w wojnie może się ostatecznie wykazać nieodzownym. Zapatrywanie się to wymaga koniecznie uregulowania i wyświetlenia stosunków w Związku niemieckim. Musi się rozstrzygnąć, czy Austrya na przypadek działania zaczepnego znajdzie w państwach Związku niemieckiego jawnych przyjaciół lub też skrytych przeciwników; musi się wyjaśnić jakie stanowisko zajmą państwa leżące między Francyą a Austryą w razie gdyby oba te mocarstwa zmuszone były stoczyć wspólny bój z Rosyą. Rosya wystósowała do posła swojego w Frankfurcie depeszę (patrz *Czas* z 22go maja) wzywającą niemieckie rządy do neutralności; dziś przeto pilniejsza jeszcze rzecz dowiedzieć się Austryi, czy w chwili ostatecznéj decyzyi, głos Rosyi lub głos Austryi usłuchanym będzie w Niemczech. Wszystkie te przygotowania wyglądają w tych dniach swojego rezultatu.

— Berliński korespondent *Gaz. Wrocł.* tak przemawia stanowczym głosem: „Zmiana sytuacyi jeszcze dotąd nie zaszła. Natomiast dowiadujemy się, że Austrya nie może nie zerwać z państwami zachodniemi, jeżeliby usiłowania w Anglii zmierzające do sprowadzenia pokoju nie miały korzystnych osiągnąć skutków. W takiem tylko przewidywaniu byłoby rzeczą możebną, iż propozycye pośrednictwa uczynione przez Austryę znajdą przyjęcie, i że Francya będzie się musiała na nią zgodzić, jeżeli nie zechce zostać odosobnioną.

— *Gazeta Powsz. Augsburgska* donosi z Rzymu, iż konkordat między Stolicą Apostolską a Austryą już zawarty został. Napisanie tego dokumentu powierzono już pierwszemu kaligrafowi w Rzymie.

— Reszyd bej pierwszy szatny Sułtana przybył podobno w szczególnéj misyi do Wiednia i przywiózł zarazem nominacyę dla Aali paszy na Wielkiego Wezyra.

— Według *Diavoletto* naczelna komenda marynarki zawarła z tryestskim domem Tonello umowę o wystawienie dwóch parowców wojennych wielkiego rozmiaru na warsztacie morskim w Muggia. Jeden z tych statków ma być gotów w ciągu 1½, drugi w ciągu 2 lat.

— Rosyjski pełnomocnik w Wiedniu książę Gorczakow chory mocno na febrę.

— Szkody zrządzone wylewem Cissy w Węgrzech obliczone są bardzo umiarkowanie na 13 milionów złr. z okładem; przyczém skarb sam traci około 2 mil. złr. w podatkach.

— Protokóły konferencyj wiedeńskich drukują się w drukarni nadwornéj według tekstu urzędowego w oddzielnym zbiorze.

— J. C. W. Ferdynand Max wypłynął, jak donosi *Gaz. Tryestska,* 19go rano z portu tamecznego na burcie fregaty „Novara.“ Równocześnie następujące okręty J. C. K. Mości podniosły kotwicę: korwety „Karolina,“ „Minerwa,“ „Lipsk;“ bryg „Orest;“ parowce „Elżbieta“ i „Volta.“ W Salaminie przyłączą się jeszcze trzy okręty do eskadry zostającéj pod rozkazami JCWysokości. Na żądanie naczelnego dowódzcy marynarki jedzie na téj flotylli jeden z fotografistów c. k. drukarni rządowéj, dla zdjęcia najważniejszych krajowidoków i budowli w portach, do których flotylla wstępować będzie.

— *Börsen Halle* donosi z Wiednia o jakiéjś nowéj nocie gabinetu cesarskiego do dworów zachodnich. Słychać, mówi korespondent tego dziennika, że zamiarem jest c. k. gabinetu przedstawić nie tylko Zgromadzeniu związkowemu obraz obecnych stosunków; ale również wyświecić państwom zachodnim stan rzeczy zapewne przez nie nieznany, a przynajmniéj jednostronnie pojmowany. Czy przedstawienie to objęte ma być formą pismiennego dokumentu lub też uczynione zostało ustnie, w téj mierze podobno jeszcze nie masz nic postanowionego. W każdym razie następne główne punkta mają być wykazane i wyjaśnione. Naprzód: że napieranie ze strony państw zachodnich, nie tylko nic wskórać nie może, ale jeszcze utrudniałoby stanowisko Austryi delikatne na wszystkie strony, ze względu na jéj niemieckich współzwiązkowych (lub na część onych), którzy mogliby przyjąć za rzeczywistość oświadczenia rosyjskie co do dwóch pierwszych punktów gwarancyj, a w takim razie działanie zaczepne Austryi zostałoby utrudnionem. Powtóre przedstawiona ma być pod względem militarnym i politycznym konieczna potrzeba okupacyi Księstw Naddunajskich aż do ostatecznego uspokojenia wzburzonych żywiołów. W Paryżu i Londynie nie wiadomo zapewne tak jak w Wiedniu, że od wielu lat panslawistyczna propaganda istnieje w Księstwach pod rozmaitemi literackiemi i religijnemi celami utrzymująca się, a któréj właściwe cele daléj sięgają aniżeliby się zdawać mogło, i gdyby Austrya nie była zajęła Księstw i trzymała je w posiadaniu swojem, przyszłoby było do jawnego wywieszenia chorągwi i większego jeszcze zawikłania tamecznych stosunków. Twierdzenie to poparte ma być aktami. Rząd cesarski przekonany jest, że opuszczenie Księstw doprowadziłoby do tego wybuchu czy ogólnego, czy też częściowego, a przeto tak w interesie Porty, któréjby powiększyły się przez to kłopoty, jako i w interesie sprzymierzonych zmuszonych na taki przypadek siły swoje rozdzielić, a wreszcie we własnym interesie jéj leży konieczność nie ruszyć ani kroku napowrót...... Rząd cesarski działając z największem umiarkowaniem, ale i bez obojętności, najbliższy obserwator i oceniacz wypadków, radzi sprzymierzonym działać zwolna i ostrożnie, aby pomnożyć liczbę przyjaciół, i tym sposobem wzmacniając siły swoje pozyskać nadzieję coraz bliższą pokoju. Rada ta tem jest zbawienniejszą, iż sprzymierzeni nie odnieśli dotąd znacznych korzyści odpowiednich poniesionym już ofiarom, gdy tymczasem oględne i umiarkowane postępowanie Austryi zjednało jéj dzisiejsze stanowisko. Państwa zachodnie nieomieszkają usłuchać głosu sprzymierzeńca zwłaszcza, że mimo świetnych zwycięztw nie zdołali wymódz na innych państwach odstąpienia od neutralności. Gabinet cesarski powtarza przekonanie swoje, że mądrość rządów francuzkiego i angielskiego wyższa nad namiętności osobiste, będzie umiała ocenić sposób myślenia Austryi i całe jéj postępowanie w tem wyjątkowem stanowisku, a następnie korzystać będzie z jéj umiarkowania i stałości, tudzież potężnych środków militarnych.

A n g l i a.

Na posiedzeniu Izby lordów w dniu 18go maja lord Grey zapowiada, że ponieważ Izba niższa ma w poniedziałek rozbierać mocyę p. Milner Gibson, on swoją odkłada do przyszłego piątku.

Lord Panmure zwraca uwagę Izby na kwestyę administracyi armii. Korzystając z téj sposobności przypomina wspaniały widok, jaki przedstawiło dzisiejszego rana wręczenie przez Królowę medalów najniższéj rangi żołnierzom, którzy przelali krew swoją za tron i ojczyznę (słuchajcie). Mowca spodziewa się, że ten dowód czci ze strony Królowéj obudzi waleczność młodych żołnierzy i nauczy ich wstępować w ślady swoich poprzedników. Szlachetny lord zapowiada daléj zmiany jakie rząd zamierza wprowadzić w administracyi armii. Zmiany te zapowiedziane już były przez lorda Palmerstona. Chodzi tu o zniesienie naczelnictwa i rady artyleryi, któréj kierunek przejdzie pod ster dowódzcy wojska. Co się tyczy cywilnego wydziału armii, będzie on cały przeniesiony do ministeryum wojny, które będzie miało władzę naczelną i odpowiedzialną i przedkładać będzie budżet wydziału. Sir John Bourgoyne będzie inspektorem artyleryi, a sir H. Ross dyrektorem artyleryi i bagażów.

Lord Ellenborough i lord Grey robią uwagi nad środkami przedsiewziętemi w wydziale wojny, lecz niewchodząc w szczegóły, czas sam jedynie dowieść może czy zmiany są ulepszeniem.

— Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 18 maja, p. Peel interpelowany w przedmiocie legii cudzoziemskiéj, oświadcza, że się już zaciągło 3—4,000 ludzi i pomyślny bieg zaciągu spodziewać się każe, że ogół dojdzie do 10,000 ludzi. Zakłady dla tych wojsk utworzone są w Holigoland i Shorncliff.

Lord Elcho zapytuje, kiedy rząd zamierza zaprowadzić order zasługi wojskowéj, za oddanę usługi na polu bitwy.

Lord Palmerston. Jak tylko odbierzemy wiadomość o stosunku w jakim order ten ma się rozdzielać.

W odpowiedzi panu French lord Palmerston oświadcza, że nie może jeszcze stanowczo orzec względem planów lorda Dundonald.

P. Fergus zwraca uwagę Izby na zaskarżenia wymierzone przez pana Layard przeciw panu Christie, kapitanowi dowodzącemu w porcie Bałakławy, który z powodu swego sędziwego wieku ma być niezdolnym do pełnienia swych obowiązków. Zapytuje, czy p. Layard nie odebrał listów od krewnych jego? na co nieodpowiedział.

P. Layard narzeka, że podniesioną jest tak mało ważna kwestya, w obec interesów wymagających całéj uwagi Izby. Co do kapitana Christie, powiada mowca, że gdy go widziałem w Bałakławie zdawał mi się mieć lat 70, i z powodu zapatrywania się swego na rzeczy niezdatnym był do służby jaką pełnił. Odebrałem list od brata kapitana Christie, w którym wiek tegoż jest sprostowanym, lecz ponieważ list ten zawierał wyrazy ubliżające, niedałem nań odpowiedzi. Zaprzeczam, jakobym przeciw kapitanowi wniósł zaskarżenie, które spowodowało p. James Graham oddać swego podwładnego pod sąd wojenny, szanownemu więc baronetowi przypisuję winę, że stał się przyczyną śmierci kapitana Christie.

Sir John Packington broni sir James Grahama. Ubolewa, że p. Layard obwinienie swoje zbyt żywo i lekko traktował.

P. Bright. Sądzę, że każdy członek Izby byłby to co p. Layard uczynił. Co do zarzutu, jaki robią z powodu iż nie sprostował wieku kapitana Christie po odebraniu listów od członków rodziny tego oficera, jawną jest rzeczą, że gdyby p. Layard powiedział, że się o lat dziesięć omylił w oznaczeniu wieku komendanta portu Bałakławy, Izba byłaby to oświadczenie znalazła śmiesznem.

Sir James Graham. Rzecz ta była mi bardzo przykrą i zdaje się, że dość już uległém parciu powszechnych głosów, nakazując śledztwo względem postępowania kapitana Christie po sprawozdaniu pana Layard. Sądzę dziś, że ten krok łącznie z tém co było mówionem w parlamencie o tym dzielnym oficerze wzięty przez niego do serca, spowodował śmierć jego. Spodziewam się, że ta lekcya nie będzie straconą i że na przyszłość zarzuty z większą będą czynione roztropnością.

P. Roebuck. Jeżeli kapitan Christie umarł ze zmartwienia, przyczyniły się do tego środki przez sir Grahama względem niego przedsięwzięte, nie zaś postępowanie p. Layarda.

Admirał Berkeley przyznaje się do części odpowiedzialności w zamianowaniu kapitana Christie, któremu niemożna było liczyć więcéj nad lat 45.

P. Otway po kilku uwagach uczynionych na korzyść pana Layarda, zapytuje, z jakiego powodu nastąpiło uzbrojenie i wyekwipowanie blisko 300 Polaków posłanych do Krymu.

Lord Palmerston. Ci Polacy byli jeńcami rosyjskimi, którzy wyrazili życzenie walczyć przeciw Rosyi. Zaciągnęli się oni do służby tureckiéj. Kilku wychodźców przyłączyło się do nich. Korpus ten służyć będzie tam, gdzie go rząd ottomański uzna za stósowne użyć.

Po długiéj dyskussyi nad prawem nauczania w Szkocyi, Izba decyduje 149 głosami przeciw 142, że zbada jego artykuły, potém odracza się do przyszłego poniedziałku.

Kraje Nadbaltyckie.

Gazetą Kolońska donosi ze Sztokolmu 15go maja: Od kilku dni spotykać można po ulicach stolicy kupy wciąż nadchodzących rekrutów, który z muzyką i śpiewem przeciągają po mieście, i potem bezzwłocznie wdziewają mundury i ćwiczą się. W całym kraju panują podobno ruchy wojska, a na tutejszym warsztacie morskim „Skeppsholmen“, od rana aż do późnéj nocy pracują około łodzi działowych tak pilno, jakby niebawem miano się do wojny zabierać. W Elffsnabben, gdzie przeszłego roku floty angielska i francuska miały swoją stacyę, stoją obecnie tylko dwa okręty wojenne angielskie.

— *Kiel. Cor. Bl.* donosi pod dniem 18 b. m.: Flota francuska porzuciła onegdaj swoją przystań

---

z sercem rękę. Małżeństwo to jednak nie szło po woli rodziców zatem wręcz zerwane zostało; a młoda istota tylko co nieprzypłaciła życiem tego zerwania. Takie to bowiem są czarowne skutki muzyki; a chociaż w wieku dzisiejszym, nie bardzo jakoś ludzie chcą dać wiarę w rozpacz, spowodowaną przez miłość; w czasach jednak dawniejszych, liczne tego przykłady podała płeć piękna i to jeszcze wysoko ukształcone osoby. I tak: Nordenvlycht rodem Szwedka, Luiza Brackmann z Hollandyi, Gaspara Stampa urodzona pod pięknem Italijskiem niebem, wreszcie owa słynna greczynka Sapho; wszystkie jak to nam podaje historya, jedynie tylko z powodu miłości, wskoczyły do morza i w nurtach jego śmierć znalazły.

A teraz wrócimy do rzeczy. Z liczby tedy piękniejszych dzieł muzycznych, jakie w tych czasach można było słyszeć w Warszawie, przedewszystkiem zasługują na wzmiankę wykonane w domu pp. Malhomme w wilję ś. Zofii, jako dnia imienin ich córki, owej tyle głośnej amatorki fortepianistki. Cały świat muzykalno-artystyczny, nie tylko że zebrał się tamże, ale nadto przyjął udział w tem wykonaniu. Sama solenizantka dała się słyszeć na fortepianie, gdy inni wystąpili ze śpiewem, a do tego z utworami najpierwszych mistrzów. Zadowolenie było powszechne, gdyż wykonanie rzeczywiście nie pozostawiało nic do życzenia. —

Jeden z naszych pisarzy powiedział, że nawet nie źle byłoby na tym świecie, gdyby ludzie więcej nań spoglądali ze stanowiska sumienności, aniżeli zawiści; wtedy bowiem, możnaby prędzej i sprawiedliwiej ocenić zasługi i dążności każdego. Myśl tę nasunęły mi nowe prace pani Seweryny z Żochowskich Pruszakowej, p. n. *Powieści poetyczne*, które już od dwóch przeszło tygodni ukazały się światu. Nowe te utwory znanej już nam autorki, krytyka dziennikarska powitała jak najgłębszem aż dotąd milczeniem, a krytyka ustna czyli chodząca, nie wdając się w rozbiór wewnętrzny tych płodów, co więcej nawet.... nie czytając ich wcale, już niejednokrotnie stanowczo o nich zawyrokowała.

Tymczasem od chwili kiedy ulubiona od wszystkich autorka, Jana z Czarnolesia, Karoliny i t. p. na zawsze zamilkła; a panie Kraków, Wojnarowska, Zmichowska i inne ich współtowarzyszki, prawie ucichły; prace pani Pruszakowej winny być powitane z radością, bo młoda generacya tejże samej płci co autorki, domaga się bezprzestannie jakiegoś pokarmu dla umysłowości, a tym czasem nie zawsze można im podać choćby najbardziej wziętych ludzi płody, a tem mniej w tłómaczeniach jakie obce romanse; któremi jakoś od czasu rozwoju u nas oryginalnej powieści, mniej zajmować się zaczęto.

Powieści zatem pani Pruszakowej nie są bez zalet, tylko je więcej ocenić należy, a przynajmniej niewyrokować o nich, bez zapoznania się z niemi; inaczej bowiem wyjdzie to na przypowieść o Kazimierzowskich monetach, na których wybite początkowe cyfry imienia króla, tojest J. C. R. miały przecież jak najwyraźniejsze znaczenie swoje, a mianowicie *Joannes Casimirus Rex;* gdy tymczasem, czytano je w tych słowach: *Incipit Calamitas Regni!*—

Nie małej także wartości w piśmiennictwie ukazała się nowość, jaką jest: *Życie Mikołaja Kepernika,* przez Dominika Szulca, którego druk już rozpoczęła w feljetonie *Gazeta Warszawska.* Przy zdarzonej sposobności, pomówiemy o tem obszerniej, bo jest rzeczywiście o czem mówić; dziś dosyć nadmienić, że utwór ten jest owocem ośmioletnich poszukiwań i badań niespracowanego autora, pragnącego zedrzeć raz na zawsze tajemniczą zasłonę z rodowitości nieśmiertelnego współziomka naszego i odeprzeć powtarzające się oddawna napady obcych pragnących wydrzeć go słowiańskim plemionom.

Jednocześnie także z tym arcy ważnym utworem ukazała się broszurka pod nazwą: *Ostatnie chwile Kopernika*, obraz dramatyczny skreślony wierszem przez Wacława Szymanowskiego. Jakkolwiek w małych zamknięty ramach, z powodu zbyt szczupłego dla dramatyczności pola, obrazek ten wszakże pod względem myśli i treści zasługuje na szczególniejszą uwagę.

Aby wam dać o nim wyobrażenie, przytoczę kilka z niego wyjątków, które zanim rozejdzie się broszurka będą dla czytelników *Czasu* nowością. I tak, kiedy zrażony w Frauenburgu widowiskiem, przedstawioném dla wyśmiania osoby jego, Kopernik wraca do swego zakątka, tak się wtedy do Gizego między innemi odzywa:

„Myśl, odblask Bostwa, marna ludziom praca,
Stwórca ją natchnął, niech do Stwórcy wraca.
Gdy ona — córka natchnienia i żalu
W skrytości ducha dzieło swe rozpocznie,
Jeśli nie widna w głazie lub metalu,
Nie rzeczywistni się ludziom naocznie,
Gdy się nie stanie tworem, kształtem, rzeczą,
To świat ją zelży, a ludzie jéj przeczą.
Lecz niechaj całą zaślepieńców zgrają
Rzucą mi wyrok odszczepieństwa srogi,
Oni gwiazd Bożych w biegu nie wstrzymają,
I ziemi, nowej nienaznaczą drogi,
Bo Bóg ją wskazał.... przyjdzie chwila może
Że wyjrzy prawda... zbliż te czasy Boże!...
Cześć tym co myśli pomnik wystawili,
Co wystawili świątynię nauki!
Tak!...
(wskazując książkę drukowaną)
oto prawda, przez którą prawnuki
Nasze przewidzą.“

Następnie znowu kiedy Kopernik dowiaduje się o spaleniu w Frauenburgu rękopismu jego, niewiedząc jeszcze czy dzieło już wydrukowane zostało, w te słowa odzywa się również do Gizego:

„Ten pyłek nędzny co wy ziemią zwiecie,
Kędy człek robak puszy się przed Panem,
To atom lichy w niezmierzonym świecie
Co błyszczy tylko światłem pożyczanem.
Każdy z tych światów co krążą nad nami
Miliony takich tworów opromienia...
Czemże wy teraz, coście siebie sami
Smieli mianować panami stworzenia?
Tutaj... tu... przed tym wszechmocności progiem,
Niech wasze harde w proch się zetrą dusze...
Ukorzcie czoło schylone przed Bogiem!...
Ja to odgadłem i umierać muszę....
Jak głaz rzucony na pole jałowe
Myśl ma zmarnieje....

Jedném słowem skreślenie tego obrazka powiodło się bardzo p. Szymanowskiemu, szczególniej też w chwilach uniesień Kopernika, jego zapału lub żalu, za wyrządzoną mu w Frauenburgu krzywdę, z którego to powodu wyrzeka:

„Takto... ten ogół geniuszu ciekawy
Tak go rozróżnia i tak go ocenia,
Dla nich człek wyższy, to przedmiot zabawy,
To jest maszynka do znaków kreślenia;
A gdy mechanizm stanie bez przyczyny,
Nie pojmie nigdy to ździcziałe plemię:
Że drgało serce w tem naczyniu z gliny
Co się rozbiło o ich twardą ziemię....
. . . .

⊙

pod Bellevue (w Kiel) i tuż pod miasto podstąpiła, a to tak blisko jak żaden jeszcze okręt téj wielkości dotychczas tego nie uczynił. Wielkie te okręty stojąc na wązkiéj przestrzeni utrudniają niezmiernie żeglugę, a ogromne ich zapasy prochowe niebezpieczném są dla miasta sąsiedztwem. O ile nam wiadomo, sprzeciwia się to zwyczajom, aby okręty wojenne w zamiarze pokojowym zbliżały się tak blisko pod miasto i musimy bardzo się dziwić, że tak się tutaj dzieje, a jak się zdaje bez koniecznéj potrzeby i nieporozumiawszy się poprzednio z tutejszemi władzami. Wczoraj wieczór przybyła tu jedna angielska fregata z dwoma łodziami działowemi.

— *Gazeta Krzyżowa* pisze: Z okoliczności, że wielka liczba statków z węglami podobnież dużo statków z żywnością zaopatrywanych przez dom handlowy Deacon i Rainals w Helsingör, tudzież niemniéj wielka liczba szalup kanonierskich i bateryj pływających otrzymały stanowczy rozkaz przybyć na 15go maja na brzegi północne wyspy Gotland, wnosić można, że admirał Dundas wybrał wyborny port wyspy Farö około 2 mil kwadr. wynoszącéj, na którego północnéj stronie znajduje się latarnia Avanaes, na miejsce zborne tak dla floty angielskiéj jako i francuskiéj.

— *Preuss. Cor.* donosi z nad granicy rosyjskiéj od Prus wschodnich pod d. 12 maja: Szwadron ułanów rosyjskich który stał na granicy i w Nowém mieście ruskiem, odszedł ztamtąd do Rygi, a na jego miejsce nie przybyło inne wojsko. W okół Rygi, i w samém mieście pracują około fortyfikacyj na wielkie rozmiary, a od strony wody pozaciągano silne łańcuchy by przeszkodzić statkom wojennym nieprzyjacielskim zbliżyć się. Również korpus obserwacyjny stojący w tamecznéj okolicy wciąż podobno otrzymuje wzmocnienia. Pięć okrętów ładownych towarem w Rydze schwytane podobno zostały przez eskadrę blokadową angielską. Mieszkańcy Pomorza żmudzkiego niepokojeni byli 9go dość długą kanonadą: były to manewra wojennego angielskiego okrętu „Desperate“ przedsiębrane na dwie mile od portu Libawy. Między Rygą i Połągą stoi pułk baszkirów przybyły niedawno i rozstawiony nad morzem posterunkami od 20 do 30 ludzi. Oficerowie wszyscy są Rosyanie. Od Połągi znów do Mitawy rozstawiono w podobny sposób pułk huzarów Pahlena szesnastoma oddziałami, z których każdym dowodzi oficer. Tuż przy granicy pruskiéj, pułk kozacki odbywa straż wzdłuż brzegów morskich.

— *Hamb. Nachr.* w liście ze Sztokolmu z d. 14 maja nadmieniają, że bardzo ostrożnie należy przyjmować wiadomości podawane przez dzienniki zagraniczne o mniemanych notach, które miały myć doręczone gabinetowi szwedzkiemu w przedmiocie neutralności. Polityka zagraniczna tak jak ją traktują w Sztokolmie nie idzie pod sąd całego ministerstwa, ale należy wyłącznie tylko do Króla i ministra spraw zagranicznych, wyższe sfery urzędowe w Sztokolmie odznaczają się tak dalece milczeniem, że postanowienie rządowe w rzeczach nawet czysto domowych zaledwie z pogłosek są wiadome, zanim urzędownie ogłoszone bywają; wreszcie niemasz w Sztokolmie organu rządowego, któryby dawał w tym względzie jakowe wyjaśnienia. Wszelako prawdopodobieństwo treści not jakie rząd szwedzki miał otrzymać nie daje się zaprzeczyć, a w Sztokolmie wyglądają rozwiązania rychłego.

Gaz. Wiedeńska mówi z tego powodu, że korespondent pomienionego dziennika myli się może o tyle tylko nadmieniając o prawdopodobieństwie żądań stawionych gabinetowi szwedzkiemu pod względem neutralności, iż wierzy jakoby żądania podobne miały być już sformułowane w notach. Według innych doniesień ze Sztokolmu i Kopenhagi stanowcze i uporczywe naleganie Francyi i Anglii w tym przedmiocie nie wystąpiło jeszcze w formie not wyraźnych.

Kraje Czarnomorskie.

Szczegółowy obraz działań wojennych w Krymie od 1go do 4go maja przedstawiliśmy wczoraj podając o nich sprawozdanie jenerała Canroberta. Uzupełniamy dzisiaj ten obraz i rozwijamy go daléj o dni parę, zamieszczając raporta lorda Raglana i księcia Gorczakowa ogłoszone w *Gazecie londyńskiéj* i w *Inwalidzie ruskim.*

Inwalid ruski zamieszcza najprzód następujący streszczony dziennik działań wojennych w Krymie księcia Gorczakowa od 30go kwietnia do 6go maja.

„Nieprzyjaciel rozwijając nadzwyczajne usiłowania i ciężkie ponosząc straty posuwa się naprzód ku twierdzy. Osadziwszy pod ogniem bastyonu 5go przed tymże zbudowany łożament, przysunął się w tém miejscu do umocnień saméj twierdzy. Ale nowo z naszéj strony wzniesione bateryе, wzmacniające znacznie atakowaną przestrzeń, naprawa wszelkich przez nieprzyjaciela poczynionych uszkodzeń, nasze celne strzały działowe, któremi wysadziliśmy w dniach 5 i 6 maja trzy nieprzyjacielskie składy prochu, nakoniec pomyślne działanie naszych min, dają nam nadzieję, iż powiedzie nam się powstrzymać posuwanie się robót oblężniczych, co dzisiaj okupuje nieprzyjaciel ogromnemi stratami wykonywując je pod najsilniejszym i zbliska działającym ogniem twierdzy. Już teraz, nieprzyjaciel chcąc uniknąć strat ciężkich, umieścił w przekopie opuszczonym przez nas 1go maja tylko małą liczbę strzelców, i żadnych nowych robót w tém miejscu nie przedsiębierze. Jego ogień zwrócony szczególniéj przeciw bastyonom 4mu i 5mu i przeciw leżącéj między niemi reducie Szwarca, również przeciw redutom wołyńskiéj i selegińskiéj, nie zrządza nam szkód wielkich.“

Do tego ogólnego szkicu dołącza książę Gorczaków następujące szczegóły:

„Dnia 30 kwietnia o 2éj popołudniu wysadziliśmy w powietrze dwa kamuflety skierowane przeciw nieprzyjacielskim kotlinom znajdującym się przed bastyonem 4tym. Wybuch był tak silny, iż z twierdzy widziano żołnierzy nieprzyjacielskich wylatujących w powietrze. Odparłszy w nocy z 30go kwietnia na 1 t. m. oddział nieprzyjacielski, który wysunął się naprzód z paralleli w zamiarze zakładania nowego przekopu, uczyniliśmy sami małą wycieczkę ku nieprzyjacielskim kotlinom przed bastyonem 4m, aby przywabić w to miejsce liczniejsze siły nieprzyjacielskie, a następnie wysadzić pod niemi w powietrze pięć świeżo założonych min. Przedsięwzięcie to pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem: roboty oblegającego niedawno w tym punkcie wzniesione zburzyliśmy, a po wybuchu min słychać było jęki ranionych z drugiéj kotliny nieprzyjacielskiéj. Dnia 1go maja około godziny 10téj wieczór, wyruszył oblegający w sile 10,000 ludzi z swoich przekopów i uderzył z okrzykiem i natarczywie na łożamenty nasze przed bastyonem N. 5. Mimo silnego ognia karabinowego i ataku z bagnetem wykonanego przez dwa bataliony wołyńskiego pułku i dwa bataliony uglickiego strzeleckiego pułku, opanował nacierający nieprzyjaciel nasz łożament, i posuwał się ku reducie Szwarca, wstrzymany jednak został silnym ogniem kartaczowym. O świcie cofnął się nieprzyjaciel do swych przekopów, osadziwszy łożament małemi oddziałami ochotników i robotników. Strata nacierającego musiała być bardzo znaczną, gdyż według zeznania jeńców rezerwy jego posuwały się pod ogniem kartaczowym. Przekop wypełniony był trupami nieprzyjacielskiemi.

„Dnia 2 maja o 11éj wieczór wysadziliśmy dwie miny, których wybuchem zburzyliśmy okopy nieprzyjacielskie dla uwieńczenia kotlin przed bastyonem 4m zakładane. Dla przekonania się jakiemi siłami osadził nieprzyjaciel opuszczony przez nas przekop, uczyniliśmy tegoż samego dnia o godzinie 3 po południu silny rekonesans. (Rekonesans ten nazywa słuszniéj jenerał Canrobert w raporcie wczoraj podanym, wycieczką, która odpartą przez Francuzów została P. R. Cz.) 180 ochotników wspartych batalionem koływańskiego strzeleckiego pułku i batalionem włodzimierskiego pułku pieszego, osadziło najbliższy nas przekop nieprzyjacielski wyparłszy z niego Francuzów. Rekonesans ten przekonał nas, że przodowe przekopy nieprzyjacielskie znacznemi siłami są obsadzone; dla tego powołano ochotników. Strata nasza tak w nocnym boju z 1go na 2gi maja, jak i w ciągu maja aż do dziś dnia, wynosi w poległych: 1 oficer sztabowy, 9 oficerów i 283 żołnierzy; w ranionych: dwóch oficerów sztabowych, 13 oficerów niższych i 540 żołnierzy.

„Dnia 3 maja spostrzegliśmy ruch w flocie nieprzyjacielskiéj: o 6éj godzinie rano zbliżyło się kilkanaście okrętów do Bałakławy, a wojsko lądowe wsiadało na ich pokład, dwa statki napełnione były samemi końmi. O godzinie 6éj wieczorem podpalono na statkach tych pod kotłami parowemi, o 7méj zaś wypłynęły okręty na morze w kierunku zachodnio-połnocno-zachodnim. W nocy z 3go na 4ty maja wysadził nieprzyjaciel dwie miny dla połączenia z sobą dawniéj otrzymanych kotlin; wybuch tych min nie sprawił nam żadnéj szkody. Z naszéj strony wysadziliśmy 7 kamufletów dla zasypania tych kotlin.

„W ciągu 4go i 5go b. m. nie przedsiębrał nieprzyjaciel żadnych prac przeciw bastyonom 4 i 5 (masztowy i środkowy). My zaś w tych dniach wznieśliśmy na całym obwodzie twierdzy cztery nowe bateryе, wzmocniliśmy przedpiersia, a w niektórych miejscach podwyższyliśmy je znacznie, i pomyślnie prowadziliśmy daléj podziemne roboty; w podziemnych galeryach nic nie było słychać od strony oblegającego. Dnia 5 maja wysadziliśmy szczęśliwie rzuconemi bombami dwa składy prochu w 8éj bateryi francuskiéj przed bastyonem 5ym; baterya zamilkła. W nocy z 5go na 6go maja uczyniliśmy dwie małe bardzo szczęśliwe wycieczki przed bastyonem 3im, w których wzięliśmy do niewoli oficera angielskiego i 3ch żołnierzy. Dnia 6 maja o godzinie 8éj rano wysadziliśmy strzałem z bateryi naszéj obok bastyonu 4go (masztowego) leżącéj, skład prochu w bateryi nieprzyjacielskiéj. Wstrząśnienie sprawione wybuchem było bardzo silne; wyrzuciło ono kilkunastu ludzi z bateryi, a belki i kamienie na około rozniosło.

„W ogólności nasza codzienna strata od 30 kwietnia do 6go maja była o wiele mniejszą jak w pierwszych dniach bombardowania. Mimo tego straciliśmy w poległych i rannych wielu odznaczających się oficerów, a mianowicie zginęli: dzielny chorąży z tobolskiego pułku Pisarew, major Berszow z uglickiego strzeleckiego pułku, a kapitan Pileńko z wołyńskiego. Ranionemi zostali: z floty kapitan książę Szyryński-Szemiatów, porucznik Lisyczyn, kapitan Szaryszczew, kapitan Wornicki; z piechoty: chorąży Tumanowicz i Aksenów z koływańskiego, porucznik Stefanów z włodzimierskiego, kapitan Lewicki z podolskiego pułków, nakoniec czasowo przy boku ks. Gorczakowa zostający rotmistrz z hessen-kasselskiego huzarskiego pułku hr. Błudow. Na innych miejscach półwyspu nic ważnego nie zaszło.

— *London Gazette* ogłasza następujące dwa raporta lorda Raglana do ministra wojny:

„*Przed Sebastopolem 1go maja.* Milordzie, nie wiele mogę ci dzisiaj donieść. Rosyanie pracują jak najusilniéj nad zakryciem i wzmocnieniem swych naprzód wysuniętych dzieł, i wznieśli teraz nową bateryę na pagórku (Kurchanie) na swém lewém skrzydle. Na wyżyny północnéj strony Sebastopola ciągle przybywają nowe wojska rosyjskie; zdaje się że na wzgórzach panujących nad rzeką Belbek nieprzyjaciel założy bardzo wielki obóz, rozciągający się aż do folwarku Makenzie. Nad Czarną niespostrzegamy żadnego ruchu wojsk. Donoszę z radością Waszéj Wysokości, iż 3ci pułk, zwany także Buffs, przybył do Bałakławy, okręt zaś *Alma* z oddziałami gwardyi przypłynął wczoraj do zatoki Kozackiéj, a dzisiaj udał się do Bałakławy. Dołączam listę strat naszych.

Raglan“.

Według téj listy polegli od 23go do 26go kwietnia: jeden sierżant i 14 żołnierzy; ranionemi zostali: 1 sierżant i 35 żołnierzy.

„*Przed Sebastopolem 5go maja.* Od daty listu mego z 1go maja, nic do dziś dnia nie zaszło ważnego. Nieprzyjaciel zdaje się gromadzić ciągle wojska na wyżynach naprzeciw Czarnéj w pobliżu Sebastopola, a transporta i oddziały przybywają wciąż w tę stronę. Ogień twierdzy przeciw naszym przekopom jest umiarkowany; mimo tego muszę donieść o kilku przypadkach. Opłakujemy zgon trzech młodych oficerów pełnych nadziei: (poruczników) Cater z korpusu inżynieryi, Curtis z 46go i White z 62go pułków.

„W nocy z 1go na 2gi maja, Francuzi uderzyli na rodzaj kontre-gardy (jest to dzieło fortyfikacyjne osłaniające bastyon), który założyli Rosyanie przed bastyonem środkowym. Pomyślny skutek uwieńczył to działanie; nieprzyjaciel został z wielką stratą wyparty i zostawił 9 małych moździerzy. Nasi sprzymierzeńcy utrzymali się w tém zdobytém umocnieniu mimo silnego ognia twierdzy na który byli wystawieni, i stanowczo na tém stanowisku utwierdzili się, odparłszy nazajutrz silną wycieczkę rosyjską wykonaną w celu odzyskania straconego dzieła; Rosyanie ponieśli w téj wycieczce znaczne straty. Czyn ten wojsk francuskich jest bardzo świetnym. Mam zaszczyt itd. *Raglan*“.

— *Times* w ten sposób donosi o celu wyprawy floty sprzymierzonéj do Kerczu, i o przyczynie szybkiego jej powrotu: „Rosyjska depesza mówiąca, iż 10 do 15 tysięcy sprzymierzonych popłynęło na pokładzie kilkunastu okrętów z Bałakławy dnia 3go maja ku Kerczowi, a 8 powróciło do przystani Kamieszu, donosi zupełną prawdę. Admirałowie Lyons i Bruat widzieli wciąż potrzebę zamknięcia przesmyku morskiego pod Jenikale; a z siłami które oddano pod ich rozporządzenie, łatwo było wykonać to działanie. Lecz także nagły powrót floty można sobie wytłumaczyć. Widać gwałtowna zaszła potrzeba sprowadzenia francuzkiéj armii rezerwowéj z Konstantynopola do Krymu, a wykonanie tego wymagało całéj potęgi morskiéj państw sprzymierzonych“.

Powrót floty można sobie w ten sposób wyjaśnić; lecz cel wyprawy musiał być inny, niż wskazany wyżéj przez *Times*; bo dla czegóż zamykać przesmyk morski między Kerczem a Jenikale z morza Czarnego na Azowskie prowadzący, kiedy on już jest zamknięty zatopionemi okrętami i bateryami rosyjskiemi. Prawdopodobniéj miała ta wyprawa na celu — jakto w ostatnich numerach *Czasu* wzmiankowaliśmy — sforsowanie przesmyku i wpłynięcie na morze Azowskie dla spalenia tam części floty rosyjskiéj, lub opanowanie Kaffy, aby rozdzielić siły rosyjskie i rozpocząć z tego punktu działanie na korzyść oblegających Sebastopol, o któréj to z tego powodu korzyści mocno powątpiewaliśmy.

Azya.

Constitutionnel donosi: Wiadomości z Persyi, które rząd turecki otrzymał, wielką mają ważność. Przedewszystkiém mowa w nich, że Anglia i Francya zawiązała układy z Persyą o przeprowadzenie korpusu anglo-indyjskiego z Indyj wschodnich w sile 40,000 ludzi, gdyż takowy dla braku żywności niemógłby przechodzić przez górną Syryę, a zatém przez posiadłości tureckie. Układy idą podobno pomyślnie i spodziewać się należy, że skutek pożądany osięgną.

Jeżeliby to miało być prawdą, wypadki w Azyi przechyliłyby się stanowczo na korzyć sprzymierzonych, do czego przyłożyła się może śmierć Hana Chiwy. By łon od niedawna stronnikiem Rosyi i podobno znaczne pieniądze miał stamtąd otrzymać, aby zaś Persyę zatrudnić u siebie i odwieść od związku z Anglią i Francyą, wpadł on z 30,000 zbrojnych do posiadłości perskich, plądrując po drodze i podobno wziął już był parę miast, ale jak wiadomo zasadzka spiskowych Turkomanów pozbawiła go wraz z familią życia. Głowy zabitych posłane zostały do Teheranu, a Turkomani dobrze za ten czyn wynagrodzeni. Tymczasem *Gaz. Tryestska* inną i prawdobniejszą podaje wersyą o śmierci Hana, a depesze marsylskie bióra korespondencyjnego Haras zgadzają się z nią. Han podobno za namową Rosyi wtargnął w 30,000 ludzi do Persyi w pierwszych dniach kwietnia. Ośmielony zwycięztwem pod Salara, maszerował pod Merw, który chciał obledz, ale napadnięty przez Kurban-Kul-Hana na czele 18,000 jazdy, pobity został na głowę. Han wraz z synem swoim i wielu krewnemi, tudzież znaczniejszemi dowódzcami, razem 32 osób, dostało się do niewoli, gdzie ich ścięto i głowy posłano do Teheranu. Wojska Chiwy wyparto z wielką stratą z kraju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23go maja. Teatr niemiecki z powodu coraz rzadszego uczęszczania publiczności i potrzeby przedsięwzięcia reparacyi około teatralnego gmachu, zamknięty został od dnia 16 maja na ciąg letnich miesięcy. W téj epoce dyrektor tegoż teatru pan Gaudelius, którego nieznużonéj gorliwości i staraniu około sceny słuszność oddać należy, przedsiębierze wycieczkę do najznakomitszych stolic niemieckich, ażeby się w nowych zupełnie zaopatrzyć artystów, którzy z rozpoczęciem w dniu 16 września br. drugorocznego cyklu teatralnego zasłużyćby sobie mogli na względy lubowników sceny.

— Depesza donosi z Memla, iż w dniu 18 maja po godzinie 6éj wieczorem powstał na nowo w tém mieście pożar w pobliżu domu pocztowego i prawie całą jedną dzielnicę w perzynę obrócił. O godzinie 10éj wstrzymano dalsze szerzenie się ognia. Dom pocztowy w wielkiém zostający niebezpieczeństwie został obroniony.

— Kapitan marynarki angielskiéj Christie, który miał główny nadzór nad statkami przewozowemi w porcie Bałakławy i przeciwko któremu mnóstwo skarg zaniesionych było przed komisyą śledczą Roebucka, tak iż w skutku tego oddany miał być pod sąd wojenny, umarł ze zgryzoty.

— Tenorzysta Roger otrzymał wezwanie na dwa lata do Ameryki. Podróże wszystkie i koszta utrzymania zaręcza mu przedsiębiorca, przytém 200,000 fr. rocznie. Zapewne mu to więcéj uczyni, aniżeli jeździć po rolach gościnnych aż do Krakowa.

— Akademia belgijska chce koniecznie Karola Wgo zrobić belgijczykiem i naznaczyła coroczny procent od 6,000 fr. temu, kto dowiedzie, że Karol W. urodził się w prowincyi Leodyjskiéj. Wiadomo już, że Aleksander W. był rodem z Rumelii, a Brennus który napadł Rzym, był rodowitym Francuzem.

— Arcybiskup Bolonii kardynał Oppizzoni, o którego śmierci niedawno doniesiono, zapisał testamentem cały prawie swój majątek, prócz kilku drobnych legatów, Bankowi miłosierdzia w Bolonii. Zapis ten wedle oszacowania wynosi 5,800,000 lirów.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23go maja:* — Metaliki 5-proc. $80\frac{3}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $63\frac{1}{2}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250. 302. — Pożyczka narodowa $85\frac{1}{16}$. — Augsburg $126\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 18. — Paryż $147\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 993. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 23 maja. Bankn. aus. żąd. 89 płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 112 płac. 111. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$ Obligi Indemn. ż. $72\frac{1}{4}$ pł. $71\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski dn. 19go maja. Dukat holend. 5 złr. kr. 49. — Dukat ces. 5 złr. 53 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawł za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dn. 21go maja. Metaliki 80. — Nowa pożyczka $69\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 993. Akcye kolei żelazn. półn. $187\frac{7}{8}$. — Agio od złota $31\frac{1}{2}$, od srebra $27\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $72\frac{1}{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 22go maja. Banknoty austr. $80\frac{2}{3}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{7}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne 91 dają. now. 91 dają. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{3}{4}$ dają. — Koléj Krakow. górn. Szląska $83\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 22 maja. Na właśnie co odbytem posiedzeniu Izby niższej, Gibson cofnął swoją mocyę po uczynionych przedstawieniach Palmerstona, Russella i Gladstona, iż rozprawy nad tą mocyą byłyby szkodliwe, albowiem konferencye wiedeńskie jeszcze trwają. Obie Izby odroczyły się. (Wiadomo że lord Grey wstrzymał swój wniosek, żeby go równocześnie z wnioskiem Gibsona nie przedstawiać. *P. R.)*

Konstantynopol 17go maja. (Na Bukareszt). Wszystkie wojska polowe które stały w obozie w Maślaku odpłynęły; w ogóle wielkie posiłki idą do Krymu; korpus Rajów (chrześciański) ma liczyć 20,000 ludzi. Reszyd pasza jeszcze tu się zatrzyma. Cholera zmniejsza się.

Ostatnia *Koresp. Austr.* mówi, iż w dniu 21 b. m. odjechali gońcy do Londynu i Paryża z notą od c. k. gabinetu, w któréj wystawiona jest potrzeba zawarcia pokoju na podstawie propozycyj przez Austryę uczynionych, które w nocie téj zostały wyłożone i rozwinięte. Propozycye te oparte są na podstawie traktatu grudniowego i memoryału z 28go grudnia i mają na celu zabezpieczenie Turcyi od strony również morza, tudzież uchylenie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném. Rząd austryacki ma nadzieję, że propozycye te przyjętemi zostaną i na zasadzie ich będzie można ponowić obrady pokojowe. Artykuł ten damy jutro w całości.

Times z 19go t. m. donosi, iż trzy dywizye armii rezerwowéj francuzkiéj wypłynęły z obozu Maslak pod Konstantynopolem do Krymu.

Fremden-Blatt pisze: Według najnowszych wiadomości z Warny, armia sprzymierzona mająca działać przeciw Rosyanom w otwartém polu w dolinie Czarnéj, stoi w gotowości do boju pod Kadikoj. Jenerał Lamarmora ma swą główną kwaterę ciągle jeszcze w Bałakławie. Pierwszy kapitan korpusu piemontskiego umarł zaraz po wylądowaniu tego wojska w Bałakławie. Na linii oblężniczéj Francuzi umacniają się na lewym swém skrzydle w pobliżu cmentarza, Rosyanie zaś posuwają swe podkopy znów na swojém lewém skrzydle przed bastyonami 3 i 2.

Przyjechali od d. 22 do 23go maja.

HOTEL POLLERA. Wyszkowski Wincenty wł. dóbr z Bochni. Prot Żuk Skarszewski właśc. dóbr z Przyszowy. Clark Rudolf i Józef, Kowalski Teofil urzęd. z Warszawy. Kornfeld Chaskel i Dawid kupcy z Brodów. Gloesel Carl inspektor ze Sierszy. Obertyński Leopold właśc. dóbr, Kolischer Gabryel kupiec, Kolischer Ignacy właśc. domu ze Lwowa. Orzegow Moritz kupiec z Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Mateusz hr. Miączyński właśc. dóbr z żoną i synem, Juliusz Wolfart prof. z Wiednia. Ksawery Konopka wł. dóbr ze Lwowa. Henryk Nitschke kupiec z Mysłowic.

URZĘDOWE.

(588) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 12,172.] In Folge der Bestimmungen des h. Ministerial-Erlasses vom 26ten Oktober 1853 Z. 27,493, wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass alle jene Bewerber, welche im Solarjahre 1855 zur Ablegung der Staatsprüfung für Forstwirthe zugelassen werden wollen, ihre nach Vorschrift der h. Ministerial-Verordnung vom 16ten März 1850 (R. G. B. vom J. 1850 Stück XXVI. N. 63 Seite 640) belegten Gesuche, binnen der unüberschreitbaren Frist bis Ende Juni l. J. bei dieser k. k. Landesregierung einzubringen haben. Zeit und Ort der Abhaltung dieser Prüfung, wird den Kandidaten seinerzeit bekannt gegeben werden.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 14 Mai 1855.

Franz Graf *Mercandin* m. p.
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie

W skutek postanowień wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26 października 1853 N. 27,493, podaje się do powszechnéj wiadomości, że wszyscy ci, którzy w r. 1855 do złożenia egzaminu rządowego na zawiadowców lasów chcą być przypuszczeni, według przepisów wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16 maja 1850 (Dziennik Pr. Państwa z r. 1850 zeszyt XXVI. Nr. 63 stron. 640) prośby swe należycie zaopatrzone, w nieprzekroczonym terminie do końca miesiąca czerwca r. b. temuż rządowi krajowemu przedłożyć są winni.

Czas i miejsce do przedsięwzięcia tegoż egzaminu kandydatom w swoim czasie oznajmionym będzie.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków d. 14 maja 1855.

Franciszek hrabia *Mercandin*
c. k. Prezydent krajowy.

(593) **Kundmachung** (3)

[Nr. 11,819] Laut Anzeige der galizischen Post Direktion vom 1ten d. M., hat das h. Handels-Ministerium mit Erlass vom 23ten April l. J. Z. 9,010 des Postrittgeld bei Privatritten im Monathe Mai 1855

im Krakauer Kreise mit	1	fl.	28	xr.
„ Wadowicer	1	„	24	„
„ Sandecer	1	„	34	„
„ Bochniaer	1	„	28	„
„ Jasloer	1	„	26	„
„ Tarnower	1	„	34	„
„ Rzeszower	1	„	32	„

CMünze für je ein Pferd, und eine einfache Post festgesezt.

Was hiemit mit dem Bemerken zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird, dass eine jede Poststation mit der Consignation der Ritt-Taxen zur Einsichtsnahme der Reisenden versehen ist.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 14ten Mai 1855.

Obwieszczenie

Podług doniesienia Dyrekcyi pocztowéj galicyjskiéj z d. 1go b. m., wysokie Ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 23go kwietnia r. b. Nr. 9,010 oznaczyło opłatę pocztową (Postrittgeld) przy jazdach prywatnych na miesiąc Maj dla

Obwodu Krakowskiego	1	złr.	28	kr.
„ Wadowickiego	1	„	24	„
„ Sandeckiego	1	„	34	„
„ Bocheńskiego	1	„	28	„
„ Jasielskiego	1	„	26	„
„ Tarnowskiego	1	„	34	„
„ Rzeszowskiego	1	„	32	„

za jednego konia i za pojedynczą stacyę pocztową.

Co niniejszem podaje się do powszechnéj wiadomości z tym dodatkiem, że każda stacya pocztowa konsygnacyą taksy jazd pocztowych dla wglądu podróżujących jest opatrzoną.

Z c. k. Rządu krajowego

Kraków dnia 14go maja 1855.

OBWIESZCZENIE.
PISARZ CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie pana Józefa Müldnera kupca i obywatela miasta Krakowa na satysfakcyą summy złp. 7437 gr. 5 z procentem po 6% i kosztów sprzedaną zostanie w drodze przymusowego wywłaszczenia kamienica w Krakowie Gm. VII. Piasek pod L. 92 położona, własnością Andrzeja i Maryanny Kochanowskich małżonków, a dziś Maryanny Kochanowskiéj i sukcessorów śp. Andrzeja Kochanowskiego będąca, któréj granice są następujące: graniczy na północ z domem N. 88 p. Jakubowskiego, na wschód z domami N. 91 Orłowskiego, 90 Sanockiego i 89 Popiołka, na południe z przedmieściem Piasek, a na zachód z domem N. 93 p. Kronesa.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił Feliks Stróżecki c. k. komornik sądowy aktem z dnia 23 lutego, 6 marca, 17 marca, 20 marca i 22 marca 1854 r. Warunki zaś licytacyi jak niemniéj cena szacunkowa téjże realności wyrokiem c. k. Trybunału z dnia 30 marca 1855 r. zatwierdzone, są następujące:

1) Cena szacunkowa zajętéj realności pod L. 92 w Gm. VII. Piasek ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 12,745 monetą grubą srebrną polską courant z możnością wypłaty ceny téj w banknotach austryackich wedle kursu ich do monety polskiéj w chwili wypłaty, która to cena szacunkowa w braku licytantów na 3cim terminie do 2/3 części to jest do summy złp. 8496 gr. 20 takąż monetą zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie dalsza licytacya bez nowych obwieszczeń kontynuowaną będzie.

2) Chęć licytowania mający złoży na vadium 1/10 część ceny szacunkowéj to jest 1274 złp. w téjże saméj jak powyż monecie, od którego to składania vadium jedynie Józef Müldner sprzedaż popierający i W. Józef Majer wierzyciel hipoteczny są wolnemi.

3) Nabywca zapłaci koszta exekucyjne i sprzedaży do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, na skutek oznaczenia takowych wyrokiem sądowym prawomocnym, i też z wylicytowanego szacunku potrącone mieć będzie.

4) Nowonabywca zapłaci podatki zaległe i takowe z wylicytowanego szacunku potrącone mieć sobie będzie.

5) Widerkaufy i summy Instytutowe gdyby się jakie okazały pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania od takowych przez nabywcę procentu po 5% od daty nabycia nieczekając skutku klassyfikacyi.

6) Resztujący szacunek nabywca zapłaci za assygnacyami sądowemi wierzycielom, a to z procentem po 5% od daty zalicytowania po prawomocności wyroku klasyfikacyjnego.

7) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci vadium na korzyść wierzycieli i dłużnika i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo jego ogłoszoną zostanie.

8) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu o 1/8 część ceny wylicytowanej więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową wraz z vadium w Depozyt sądowy i dopełnić formalności prawem przepisanych.

9) Po dopełnieniu warunku 3 i 4 licytacyi nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należeć będą, z obowiązkiem dotrzymania mieszkańców do kwartału.

Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i jego okręgu przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 z rana zaczynając za popieraniem adwokata Herkulana Komara.

Do licytacyi rzeczonéj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 3 sierpnia)
2) na dzień 5 września) 1855 r.
3) na dzień 5 października)

Wzywają się zatém na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 22 maja 1855 r.

(597) *Syktowski.*

Ogłoszenie

Wzywa się strony interessowane, ażeby w terminie trzech miesięcy z pretensyami swojemi jeżeli jakie roszczą do P. Szczepana Wiśniewskiego c. k. komornika sądowego w Chrzanowie, jako byłego sekwestratora administracyjnego — do c. k. władzy obwodowéj z stósownemi podaniami zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu w razie niezgłoszenia się, zezwolenie na wyekstabulowanie kaucyi za tymże P. Wiśniewskim w kwocie złp. 2000 zapisanéj, a na zabezpieczenie tych pretensyj także służącéj wydaném zostanie.

C. k. władza obwodowa.

Kraków dnia 2 maja 1855.

(590--3) *Mravinszics.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	329'''44	+16 6	49 2%	południ. słaby	pogoda z chmurami		+18°7	+7°4
„	10	328 81	+13 4	63 5	„ „	pogoda	koło nieb. przy księżycu		
23	6	328 60	+12 6	69 0	ppnzachodni „	pogoda z chmurami	dészcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.